

Putin zabił kowida

7 marca 2022

Ukraina nagle zastąpiła COVID. Wirus nagle zniknął, aby ustąpić miejsca wojnie. Ta „wielka zamiana” przywołuje sztuczną naturę troski, podniesionej do rangi obsesji, by jak najdłużej hipnotyzować sumienia. W miarę kształtowania się zagrożenia militarnego kasta u władzy zamierza opowiedzieć o nim na tych samych podstawach co o COVID, aby uzyskać te same korzyści: posłuszeństwo narodów, rozszerzenie władzy elit, ograniczenie wolności. Ale czy będzie miała środki, by sprostać tym ambicjom? Nagle COVID zniknął a teraz liczy się tylko Ukraina. Dwa lata obsesji nagle poszły z dymem.

Czy powinniśmy z tego wywnioskować, że Ukraina przetasowuje karty i otwiera nową grę w całkowitym zerwaniu z sekwencją koronawirusa? Wielu jest zdezorientowanych. Wielu jest rozwścieczonych polityczną instrumentalizacją COVID ale rezygnują z wypowiadania się przeciwko „przerażającej rosyjskiej agresji”, która ich szokuje. Inni uważają, że kryzys na Ukrainie to tylko zmiana scenerii w jednym i tym samym pomieszczeniu.

Jak zawsze, w szokach systemowych trudno rozstrzygnąć tego typu debatę w ciągu zaledwie kilku dni. Ale zbiór wskazówek daje kilka kluczowych sygnałów, co jest naprawdę zagrożone w porządku międzynarodowym przez osiem dni.

Historia pokaże, ile osób faktycznie zmarło na COVID. Już wiele razy dowiedziono, że oficjalne statystyki muszą być podzielone przez dwa, aby uzyskać prawdziwą wartość śmiertelności COVID. Ponieważ żaden rząd nie mógł uzasadnić stanu wyjątkowego z powodu choroby powodującej zaledwie 50 000 zgonów, co odpowiada dwóm epidemiom grypy w ciągu roku, konieczne było ukształtowanie mitu o nieuchronnym śmiertelnym niebezpieczeństwie, aby usprawiedliwić niespotykane represje i pozbawianie podstawowych wolności obywatelskich a wręcz

ludzkich. W praktyce COVID to poważna epidemia, którą umiejętnie, zglobalizowane inscenizacje pozwoliły przerodzić się w systemowy szok, dzięki któremu za jednym zamachem wdrożono przygotowywane od lat „reformy” – paszport szczepionkowy, europejską cyfrową tożsamość, ogólny nadzór, śledzenie kontaktów, kredyt społeczny w stylu chińskim... Te „reformy” w dość łagodny sposób na razie dotknęły Polski. Na razie... Wszystko to nie byłoby możliwe, gdyby nie inscenizacja szoku systemowego, ze słownictwem „wojna”.

Ta strategia ogłupiania szokiem nie zadziałałaby, gdyby subsydiowane lub regulowane media nie rozwijały sumiennie populistycznej „narracji” wypracowanej w ciemnych gabinetach, które umożliwiają standaryzację przemówień i pranie mózgów. Ta narracja polega na definitywnym odwróceniu się od racjonalnych argumentów w celu wywołania strachu i paniki.

Podczas COVID manipulacja lękami stała się codziennością. Była w centrum gry w ping-ponga, w której alarmistyczne postacie rządu służyły jako podstawa do komentarzy do pętli o trybie „wszyscy umrzemy jutro, chyba że...”. Na początku było „chyba, że się ograniczymy”. Potem było „chyba, że założymy maskę”. Następnie „chyba że się zaszczepimy”. Następnie „chyba że wykluczmy ze społeczności niezaszczepionych”. Za każdym razem strach przed śmiercią służył jako przykrywką dla nienawiści do kozła ofiarnego, którym szybko stali się niezaszczepieni. Strach i nienawiść były oficjalnymi źródłami rządu.

Ukraina, kolejny szok, kolejny strach, kolejna nienawiść. Rosja przez długie tygodnie przygotowywała szok o innym charakterze, otwartej wojny z Ukrainą. Niewielu w to wierzyło. To niedowierzanie tłumaczy się dekadencją naszego społeczeństwa rozrywkowego. Zachodnie umysły nie wierzą już w rzeczywistość, ale w jej inscenizację. COVID, powtórzmy, karmił tę wadę. Przez dwa lata nasze społeczeństwa były poskramiane i nadużywane w imię walki z niewidzialnym wrogiem, koronawirusem, o którym przez cały dzień trąbiły wszystkie

telewizory, wszystkie radia, wszystkie gazety, a nikt tego nie słyszał i nigdy nie widział na własne oczy. To społeczeństwo iluzji, narracji, komunikacji rozpuszcza rzeczywistość.

I nagle rosyjskie czołgi przebiły ekran iluzji, by wkroczyć w rzeczywistość, co uważano za niemożliwe, a nawet zakazane. Obudzili nasze sumienia i rozbili iluzoryczną matrycę kontrolowaną przez globalistyczną kastę. To są prawdziwe rakiety, prawdziwe czołgi, prawdziwa broń szturmowa rozdzierająca ukraińskie niebo. Prezydent Zełenski, sam był aktor, uczestniczył w tym hipnotycznym odosobnieniu, wyobrażając sobie, że Rosjanie nigdy tak naprawdę nie zareagują na jego ogłoszenie nuklearyzacji Ukrainy pod parasolem NATO.

I nagle wszyscy, którzy zostali zahipnotyzowani przez koronawirusa, plują swoją nienawiścią przeciwko temu, który ujawnia istnienie Matrixa. Putin jest obiektem drwin Zachodu nie tylko dlatego, że atakuje naród, którego żaden Europejczyk (i Amerykanin) nie byłby w stanie odróżnić od Rosjanina, ale przede wszystkim dlatego, że powoduje szok polegający na zbyt brutalnym przebudzeniu się po długiej sesji hipnozy.

COVID i Ukraina, te same dramatyczne źródła. Jeśli Putin jest w rzeczywistości, to opinia zachodnia walczy o to, by jak najdłużej pozostać w dramatycznej iluzji, którą żywi się bez przerwy od dwóch lat (i sporadycznie przez zbyt wiele lat). Tak więc, przy współudziale tych samych populistycznych mediów, afera ukraińska jest przedstawiana jako nowy akt w tej samej sztuce, której oprawa została po prostu zmieniona. Zagrożenie nie nazywa się już koronawirusem, ale Putinem. Nienawiść nie jest już skierowana przeciwko nieszczepionym, ale przeciwko wszystkim „prorosyjskim”, którzy poddają w wątpliwość oficjalną „narrację”, zgodnie z którą Zachód, poczynawszy od NATO, nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wydarzenia.

Nagle nie można już podkreślać, że członkostwo Ukrainy w NATO,

że jej militaryzacja była dla rosyjskiego sąsiada bardzo przewidywalnym casus belli i że ciągnięcie struny kończy się jej zerwaniem. Dlatego lepiej byłoby trzymać się oficjalnego dyskursu – musimy pozostać zjednoczeni i podążać za naszym wielkim sternikiem w wielkiej wojnie ojczyźnianej, którą on ma prowadzić już nie przeciwko wirusowi, ale okrutnemu kagiebiście Putinowi! I oczywiście potępić „straszną agresję”, unikając przy tym kwestionowania własnego zachowania w Libii, Syrii, Iraku, Afganistanie i kilku innych podobnych krajach. Przez dwa lata wszelkie pytania dotyczące koronawirusa były konspiracyjne i warte cenzurowania przez media. Od dziś każde pytanie o strategię kasty na Ukrainie naraża się na te same kary.

Zglobalizowana kasta żyje złudzeniem, że będzie mogła czerpać korzyści z kryzysu ukraińskiego, tak jak zrobiła to z COVID-em, czyli bez większych szkód ubocznych. Ale rakiety Putina są prawdziwe. Cały problem z naszą rządzącą globalistyczną kastą na Zachodzie polega na jej oderwaniu od rzeczywistości. Ona sama jest więzieniem iluzji, którymi kołysze narody, którym przewodzi. Instrumentalizacja konfliktu na Ukrainie w celu kontynuacji koronawirusa innymi środkami jest możliwa, dopóki żadna rosyjska rakietka nie spadnie na ziemię europejską lub amerykańską. Możesz bezkarnie obrażać głowę państwa, o ile nie pociągnie za spust.

Na razie nikogo nie obchodzi, że Chiny zapowiadają kontynuację stosunków handlowych z Rosją, że ani Indie, ani większość krajów afrykańskich nie głosowała przeciwko konfliktowi w ONZ. Nikt nie zdawał sobie sprawy z izolacji Zachodu w logice sankcji i szansy, jaką Rosja i Chiny wykorzystują przy tej okazji do budowania porządku światowego bez nas. Kasta, która nami rządzi, jest winna tej ślepoty.

Autorstwo: SpiritoLibero

Źródło: [Kurier-Poranny.blogspot.com](https://kurier-poranny.blogspot.com)